

20 sierpnia 2007



Miasta zarabiają ponad plan

Sytuacja finansowa największych polskich miast jest tak dobra, że z kwartału na kwartał podnoszą prognozy realizacji tegorocznych budżetów.

Do kas największych polskich metropolii – w tym wszystkich stolic województw oraz Gdyni, Torunia i Zielonej Góry – w ciągu pół roku wpłynęło o 700 mln zł więcej, niż planowano. Włodarze miast mają więc coraz bardziej ambitne plany. Już teraz podnieśli prognozy tegorocznych nakładów inwestycyjnych o 300 mln zł.

- Sytuacja gospodarcza kraju jest bardzo dobra. Rosną wynagrodzenia, mamy koniunkturę na rynku nieruchomości. To główne powody tego, że prognozy są podnoszone – mówi Danuta Kamińska, skarbnik Katowic. Poza tym, jak tłumaczy, budżety na kolejny rok są tworzone dosyć wcześnie i zwykle są bardzo ostrożne. – O wiele łatwiej jest podnieść szacunki jakiegoś dochodu czy wydatku, niż zmniejszyć jego wysokość – dodaje Kamińska.

Na stan kasy samorządów pozytywnie się przekłada także rosnąca zamożność społeczeństwa i polepszająca się sytuacja polskich miast. Widać to choćby po wysokich wpływach do miejskich kas z tytułu PIT i CIT, które stanowią znaczącą część ich dochodów. Pomogła też likwidacja ulg podatkowych.

Wysokie wpływy z podatków lokalnych

Po I półroczu plan – prawie 30 mld zł – wykonania dochodów na ten rok został wykonany w ponad 54 proc. (16,1 mld zł). W zeszłym roku w czerwcu metropolie mogły się pochwalić wpływami na poziomie 49 proc. planu przewidzianego na 2006 r. (12,9 mld zł). I trudno się dziwić, gdy miasta uzyskują wyższe od zaplanowanych wpływy. Dotyczy to m.in. podatku od czynności cywilnoprawnych, płaconego przy zawieraniu umów kupna-sprzedaży domu czy mieszkania. Wartość zawieranych transakcji rośnie, bo nieruchomości stale drożeją. Niektóre metropolie więcej też otrzymały ze sprzedaży majątku, bo spore jest zainteresowanie nieruchomościami i lokalami miejskimi, i z tytułu podatku od środków transportowych czy opłat za wieczyste użytkowanie gruntów. Jeżeli nawet miasta wskazują niższe od planowanych wpływy, to zwykle są to takie opłaty czy podatki lokalne, które mają niewielkie znaczenie w całości dochodów.

-Dochody własne realizowane są bardzo dobrze i są wyższe od osiągniętych w podobnym okresie ubiegłego roku o 30 proc. - mówi Stanisława Kozłowska, skarbnik Białegostoku. - Spowodowane jest to przede wszystkim wzrostem gospodarczym kraju, oddawaniem do użytku nowych mieszkań i budynków, co powoduje zwiększenie powierzchni do opodatkowania podatkiem od nieruchomości. W Białymstoku spada też bezrobocie. Na koniec czerwca 2006 r. wyniosło 11,4 proc., a na koniec czerwca tego roku już 8,9 proc.

Większość skarbników szacuje, że w tym roku realizacja budżetów miejskich ostatecznie się zbliży do ubiegłorocznej i odbywać się będzie bez problemów.

- Wysokość uzyskanych wpływów z podatków i opłat lokalnych, również z PIT i CIT, będzie się utrzymywać na tak samo wysokim poziomie w drugim półroczu. Zwłaszcza wszystko wskazuje, że będziemy mieli bardzo wysokie wpływy z podatku od czynności cywilnoprawnych -mówi Kozłowska. - Przewiduję, że plan dochodów na ten rok będzie wykonany, a może nawet znacznie przekroczony. W październiku konieczna będzie korekta zwiększająca poziom dochodów własnych.

Wciąż mało inwestycji

Realizacja wydatków nie idzie -jak zwykle - tak dobrze jak wykonanie dochodów. Największe miasta wydały dotychczas prawie 13 mld zł, czyli niecałe 40 proc. tego, co zaplanowały naten rok. Wykonanie wydatków na inwestycje przebiega jeszcze słabiej. 19 miast wydało 1,8 mld zł, chociaż zaplanowały na inwestycje aż 8,4 mld zł. Najmniejsze nakłady w stosunku do planów poniosły: Kielce, Warszawa, Katowice i Poznań. Jak tłumaczą przedstawiciele miast, nie powinno to niepokoić, bo niski wskaźnik zrealizowanych wydatków inwestycyjnych wiąże się z procedurami przetargowymi przeprowadzanymi głównie w pierwszym półroczu. Wzmózone finansowanie tych zadań nastąpi zaś w ostatnich miesiącach roku budżetowego. Najwięcej wydały natomiast: Zielona Góra, Toruń i Kraków.

Lepiej wygląda wskaźnik zaangażowania wydatków inwestycyjnych. Sięga on prawie 60 proc. zaplanowanych i wynosi ok. 5 mld zł. Różnica między wykonaniem a zaangażowaniem wynika z tego, że w przypadku tych drugich nie wszystkie zobowiązania zostały już opłacone (np. za prace czy materiały).

Mało pieniędzy przeznaczonych na inwestycje sprawia, że duże miasta miały po I półroczu sporą nadwyżkę. Wyniosła ona ponad 3 mld zł, gdy jeszcze trzy miesiące temu było to 2,3 mld zł.

Tylko w Warszawie nadwyżka wyniosła ponad 1,3 mld zł, we Wrocławiu - prawie 600 mln zł,

a w Krakowie i Poznaniu - po grubo ponad 400 mln zł. Tegoroczne szacunki metropolii przewidują deficyt na poziomie prawie 3 mld zł. Jeśli zaplanowane inwestycje zostaną zrealizowane, największe samorzady mogą zamknąć rok na minusie. Jeśli tak jednak się nie stanie (zwykle plan nie jest w pełni zrealizowany), deficyt może być niższy.



Żadne duże miasto nie planuje, na ten rok nadwyżki finansowej. Ich pojawienie się nie jest to jednak wykluczone. Zwłaszcza jeśli władze metropolii nie wykonają zaplanowanych na ten rok inwestycji.

Źródło: Rzeczpospolita – Ekonomia i rynek, 2007.08.20